

— Czego chcecie ode mnie? mrknął Car. Zo-

w masach pracowniczych, nieznających teorii ekonomicznych, obudzili jakby instynktowe poczucie reformy socjalnej. — i w stowarzyszeniach prawem dozwolonych daly tym reformom wyraz i objaw potęgi; — i na polu umietyem nauki go gospodarstwa społecznego, która z powodu własnie owych instynktowych manifestacji robotników, zmieniła i naprawiła niejedno dawne wyobrazenie ekonomiczne, jak to mianowicie spozatrza się daje w nowej teorii socjalnej sławnego amerykańskiego ekonomisty Henryka Carey.

Wiek nasz 19ty tym podwójnym kierunkiem na polu praktyki i teorii party, zdaje się mieć za zadanie rozwiązanie jeżeli nie zupełnego kwesty socjalnej między kapitałem i pracą, to przynajmniej sprowadzenia jej na drogi legalne, na drogi kompromisu i zażegnania burzy, która nabrzmiała rewolucyjnymi żywiołami 18go wieku, zdawała się porządkowi społecznemu zagrażać.

Tak praca jak kapitał będą miały dla tego dwójakie znaczenie: tak jak je pojmują nauka ekonomiczna i polityczna, i jak je uważa praktyczny socjalizm.

Praca w naukowem znaczeniu jest każde działanie mające na celu produkcję środków do zaspokojenia potrzeb ekonomicznych społeczeństwa ludzkiego. Tak ogólnie, powiem abstrakcyjnie postawiona definicyja pracy, dała powód do fałszywego nieraz jej zastosowania. Wypadałoby np. z niej, że i posiadziciel włości, zarządzający majątkiem swoim, że właściciel fabryki wielkiej, kierujący jej zarządem, pracują w znaczeniu ekonomicznem, i że zatem dochody tak z gospodarstwa ziemskiego, jak z sprzedaży wyrobów fabrycznych, są wynagrodzeniem, czyli wartością tej pracy. Otóż wniosek ten jest zupełnie fałszywy. Już Adam Smith przestrzegał błąd, w który późniejsi ekonomisci popadli, i wyraźnie powiada, że w dochodach tego rodzaju zarobkowego działania, stosunkowo mała tylko cząstka przypada jako nagroda i wartość istotnej pracy posiadziciela, zaś główny dochód i zarobek przypada mu z kapitału.

W piśmie mojem „koalicyja kapitału i pracy“ powiedziałem, że praca jest iloczynem czasu na nią złożonego i siły na nią zużytej, i że wedle tych czynników mierzy się wartość pracy; że czas dla każdego ma równą stosunkową wartość, ale wartość siły może być różna, wedle tego, czy jest tylko siła fizyczna, a więc ręczna, czy siła moralna, która się opiera w dozorach i urzędniach, czy wreszcie siła inteligencyjna, która się objawia w umiejętnem prowadzeniu zarządu większej lub mniejszej pracowni. Kapitał zatem z pracą nie ma żadnego związku, nie jest czynnikiem pracy, a jeżeli jest koniecznym czynnikiem produkcji, która jest znowu iloczynem pracy i kapitału, potrzeba dochód produkcyjny koniecznie na te dwa czynniki rozdzielić.

Otóż na taki sam prawie sposób wyrobiło się praktyczno socjalne pojęcie pracy. Praca w tym sensie jest działaniem bez kapitału, ale w służbie kapitału, który pracę wynajmuje, nie kieruje i ją wedle okoliczności stosownie lub niestosownie płaca wynagradza.

Już z tej definicyi opartej na rzeczywistych stosunkach, a nie na teoriach ekonomicznych, widać, że jakkolwiek praca i kapitał nawzajem siebie potrzebują, to jednak dla tego, że kapitalisci i robotnicy są różnymi osobami, interesa ich wzajemnie stanąć muszą w przeciwnieństwie z sobą, gdyż cnota o zarobek. Kapitalista, chce jak największe dochodzi procenty z kapitału, a więc jak najniższe płacić robotnika. Robotnik żąda płacy wysokiej, choćby ze szkodą kapitalisty. Pierwszy wyżywia pracę, której sam nie daje, drugi chciałby wyżywić kapitał, którego sam nie posiada. I oto walka niustająca między kapitałem i pracą.

Wszakże już na tem miejscu dostrzegamy, że ta walka, mając swoją przyczynę i źródło w przeciwnych interesach dwóch stron, wyżywiających się nawzajem, może być zawieszona na czas przez różne palliatywy: jak podwyższenie płacy, zmniejszenie godzin roboczych, przez kasy oszczędności itp. ale ponawiać i odzwagać się będzie zawsze ze zmianą stosunków handlowych i konsumpcyjnych, dopóki nie nastąpi połączenie stron obydwóch w jeden wspólny interes, to jest w koalicyja kapitału i pracy, gdzie każdy pracownik będzie oraz w stosunkowej części właścicielem kapitału.

Lecz nie uprzedzajmy rzeczy.

Faktem jest, że jak rzeczy dziś stoją, interesa kapitalisty i robotnika są sobie wbrew przeciwnie. A nie robi żadnej różnicy, jakiego znaczenia a zatem jakiej wartości jest praca pracownika: czy kapitalista opłaca jego siły fizyczne tylko i zręczność, czy jego pocztliwość i pilność w dozorowaniu, czy jego zdolności inteligencyjne. Zaprawda wszyscy pisarze nasi i literaci są tylko pracownikami swoich nakładców, i stoją do nich zupełnie w takim stosunku, w jakim stoją robotnicy do właściciela fabryki: tam jest praca, tu kapitał, i jedno drugie pragnie wyżywić, a jak wszędzie tak i tu najczę-

ściej kapitał wyżywia pracę, to jest nakładca autora.

Ta wielka zachodzi różnica między kapitalistą a pracownikiem, że pierwszy nabywa pracę środkiem kapitału, staje się jej przywłaszczycielem, a obracając na produkcję ku zaspokojeniu potrzeb publiczności, cniegiem zyski nie tylko z kapitału wyłożonego ale i z tej przywłaszczonyj cudzej pracy. Jego przytem staranność, zapobiegliwość przedsiębiorczość, czyli to wszystko, co się spekulacyja nazywa, jest także działaniem, ale nie jest pracą w znaczeniu socjalnem. Byłaby nią o tyle, o ileby sam pracował, jak np. majster z czeladzią, fabrykant z robotnikami swemi pracujący, nakładca, któryby sam także dzieła pisał i drukował. Socjaliści nie przyznają spekulacyi charakteru pracy, dla tego, że kapitalista spekulant obcą pracę nabywa i wyżywia. Lecz jeżeli praca jest wynikiem czasu i siły czyli zdolności, nie można utrzymywać, by i spekulant nie pracował, boć poświęca czas i inteligencyję swoją, choćby ona tylko na znajomości stosunków merkantylnych i ich kombinacyi polegała.

Wszelako praktyczny socjalizm odkrył instynkt, wielką rzeczywistą różnicę między pracującym kapitalistą a pracującym robotnikiem; tamten pracuje dla siebie, ten zaś pracuje dla niego; tamten zamienia swą pracę na zysk własny, tentu zbywa się tego zysku na korzyść tamtego. Tak się rzeczywiście ma z pracownikiem. To co zapracował nie jest jeszcze produkcją, idącą bezpośrednio na zaspokojenie potrzeb społeczeństwa, jest tylko albo też produkcji cząstką albo tylko środkiem. On zbywa komu innemu pracę swoją za zapłatę, a ten ją na produkt lub towar zamienia i na targu krajowym czy zagranicznym na ryzyko swoje to jest na korzyść lub szkodę wystawia. Z tą samą chwilą, w której się robotnik za cenę, pewną zasługę, lub najem wytaszczył z pracy swojej i przekazał ją na korzyść innego, z tą samą chwilą pozostał się z pracą swoją, oddzielił od niej na zawsze, i zyski, jakie przynieść w przyszłości może, nie jemu ale nowemu nabywcy przysługują.

Dla pracownika jest zatem praca kapitałem, mającym swoją wartość, którą najczęściej kto inny oemnia, ale nie przynosząc mu procentu czyli zysku, jest to zarobek nie zysk. Dla nabywcy, czyli dla kapitalisty, jest nabyta praca kapitałem dwójaki procent przynosząc: procent od wyłożonego za pracę kapitału, i procent samej pracy, atkwny w zysku z produkcji. Objasnimy sobie ten stosunek w innym przykładzie. Mam np. sto talarów w srebrze, jest to kapitał, bo ma wartość kruszczową, ale nie nie przynosi; taką jest płaca robotnika. Jeżeli zaś nabywam list zastawny za sto talarów, a nabywam go wedle większego lub mniejszego kursu, mam zysk dwójaki: raz procent od stu talarów, powtóre zysk na kursie przy podniesieniu się jego albo przy wylosowaniu listu zastawnego, który się spłaca al par; to jest praca przez kapitał nabyta i wyżykiwana. Wszakże mogę i stracić na kursie tak jak kapitalista stracić może na produkcji osiągniętej kupioną pracę.

Nie dopiero Ricardo, ale już Adam Smith, istotny twórca nauki gospodarstwa społecznego, uważał pracę za środek i podstawę tego wszystkiego, co człowiek a nie natura produkuje. Cała ta niezmiernozna produkcja ludzkiego społeczeństwa, służąca do zaspokojenia jego potrzeb nie tylko fizycznych ale i moralnych, a więc rękodzieła, przemysł, handel, zbytek, oświata i sztuka, — stanowi bogactwo narodowe społeczne, stanowi świat inny społeczny, który wyrósł z ludzkości obok świata natury. Są to od wieków do wieków, od pokolenia do pokolenia, od narodu do narodu nagromadzone i wciąż się gromadzące zasoby, wiedzy, produkcji i wszelkiego rodzaju zapasów. A to wszystko jest dziełem pracy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 maja. Na nowo poruszono teraz myśl przeniesienia zwłok Mickiewicza do ojczyzny. Już wtedy, gdy zwłoki jego przewożono z Turcji do Francji, była o tem mowa, lecz okoliczności stały temu na przeszkodzie. Mając to świeżo na pamięci, w r. 1869, drugi śmiere Mickiewicza, napisaliśmy pod d. 28 listopada:

„Dziś odprawionem było w kościele Ś. Anny żałobne nabożeństwo za spókoj duszy Adama Mickiewicza. Zanim zwłoki wielkiego wieszczka spoczną kiedyś w ojczystej ziemi, czy to pośród największych mózów naroda w krakowskiej katedrze, czy na astronomicznym cmentarzu Nowogrodka, lub w obojętnej imieniu em, bo przez niego unieśmiertelnionej Kowieńskiej dolinie, zanim pośegi jego staną się ozdoba publicy placów miast polskich, cicho i skromny obchód doroczny śmiereci jego jedyną nastroża jeszcze sposobność uczczenia jego pamięci.“

Czy dziś pora po temu, aby przewieźć zwłoki poety?

Zapewne, że jest, ale nie o samo przewiezenie ich chodzi. Obchód taki powinien być wyrazem udziału całej Polski a wspaniałością swoją i powagą odpowiadać i wielkości poety i narodowej cześci dla niego. Otóż na to nas nie stać dziś jeszcze. Zostawmy to szczególniejszym okolicznościom, abyśmy mogli taką nadę cęchą temu aktowi, jaką n. p. było przewiezenie zwłok Kościuski z Szwajcaryi do Krakowa. Fozostawienie zwłok poety na cmentarzu Montmartre nie niewyżsił wzniesienia mu pomnika w jednym z miast naszych. Goethe i Schiller mają swoje pomniki nie w samych tylko Weimarze, a jeśli się znajdują na ten cel dostateczne fundusze, to pomnik taki stanie się nie tylko holdem oddanym wieszczowi, ale nadto uczyni go postać tak popularną, jak pragniemy, aby był wszystkie dzieła jego. W tym samym duchu napisał wezorał p. B. do *Kraju*, i zgadzamy się z nim pod wielką względami.

Następujące wykłady niedzielne bezpłatne w Muzeum miejskiem techniczno-przemysłowem przypadają jutro we czwartek:

- 1) O gzybach i o ich znaczeniu w życiu codziennem, w rolnictwie i w przemysle od godziny 4 do 5; prof. Jabłoński.
- 2) O maszynach parowych (wykład 6ty) od godziny 5 do 6; Dyr. Dr Brzeziński.

W piątek d. 7 maja odbędzie się o godz. 3ej po południu zgromadzenie ogólne członków Arcybractwa Miłosierdzia w domu brackim przy ulicy Siennej celem wysłuchania sprawozdania z trzechletniego biegu czynności, oraz wybrania urzédników na dalsze trzy hacie.

W piątek d. 7 b. m. o godzinie 8ej wieczór odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa Postępu rękodzielników i przemysłowców przy ulicy Ś. Jana w lokalu Towarzystwa.

X. Stan. Nowiński podjął się obowiazków kapelana, a Dr Franciszek Belcikowski, obowiazków lekarza bezpłatnego tutejszej straży ogniowej ochotniczej.

We wtorek odegrano na scenie tutejszej szkic dramatyczny Holcya „Jan Jurga“. Sztukę tę, która ma i drugi akt, oceniliśmy w swoim czasie, kiedy ją po raz pierwszy u nas przedstawiono i wyzaliśmy jak skrzywione były pojęcia w niedawnych jeszcze czasach, kiedy zbrodnia za karę oddawano do wojska. Rolę tytułową i popisową w tej sztuce p. Dawison przed dwoma laty grał w Wiedniu ze dwadzieścia razy, a teatr był zawsze przepchniony. Choć rolę tą na pozor escentyzyczną zajął i wznuszył do głębi słuchacza, potrzeba nie małej pracy i niepopolitego artysty. P. Nowakowski przetłumaczył szkic Holcya i podjął się roli tytułowej. Gra p. Nowakowskiego jest głęboko wystudowaną, w niektórych scenach porównajac; jak np. w chwili kiedy idąc w sodytą żegna się z obywatelką przez siebie a odpychając go Anna, i zd. la jeszcze przeżyła jej ukłony. Publiczność po tazyroć wywołała p. Nowakowskiego, była więc jak się zdaje innego zdania, aniżeli nie które osoby, co w ciągu snu i w scenie najbardziej zajmującej głośno się śmiali.

Tutejszy fotograf p. Józef Zajaczkowski który co lato odbywa wycieczki po kraju dla zdej-mowania krajozrazów, tudzież zabytłok budowniczych i pomników kościelnych, wybiera się też wiosną w Tatry a między innemi zwiedzić zamierza Szczawnicę i Krynicę, tudzież okolice tych zakładów kąpielnych. Towarzystwo literackie w Lipku, fundacyi k. Józefa Jabłonowskiego, wojewody Nowogrodzkiego, rozpisalo konkursowe rozprawy z historyi polskiej i ekonomii politycznej na r. 1869 i 1870.

I tak: na rok 1869: Baczac na wysoką ważność międzynarodowego handlu zbożem, tak dla kupujących jak i sprzedających krajów, również uważając go za symptom powszechnego rozwoju kultury, a stąd ocenijacę względnie niepoślednie stanowisko, jaki w handlu polskim od tylu wieków zajmował wywóz zboża, podaje Towarzystwo za przedmiot do rozprawy: *na źródłach opartę Historyę polskiego handlu zbożowego z zagranicą.* W rozprawie tej, czas przed upadkiem Cesarstwa bizackiego mogą służyć za wstęp; a nowsza epoka od rozbioru Polski, za epilog, zatem jądro przedmiotu powinno się mieścić w trzech stuleciach objętych powyższemi dwiema epokami. (Nagroda za r. 1869 60 dukatów).

Na rok 1870. Towarzystwo z uwagi, że nie ma stosownej podstawy do traktowania średniowiecznej historyi jakiego bądź kraju, jak krytyczne zestawienie rocznikarskiego i kronikarskiego materiału, co oraz daje poglad na sposób pisania historyi krajowej, życzy sobie przez część dla pamięci swego fundatora mieć napisaną rozprawę krytyczną i opisowię wypracowaną następującą treść: *Polskie historyjopisarstwo w wiekach średnich.* Praca ta ma obejmować najpierwsze polskie roczniki aż do Długosza, włącznie. Jeżeli ubiegający się będzie mógł podobnie jak Palacki w swoim dziele: „Oceniene Czechich historyków“, rozstrząsnąć oświadczyć materiał rękopiśmienny i nowe wydobyte postrzeżenia, zostawia się woli piszącego, albowiem Towarzystwu wystarczy, jeżeli to, co dotąd było pu-

blikowane i obrobione, piszący samodzielnie rozstrząsają i w ten sposób opracują, jak to zrobił Wattenbach w dziele: „Zródla historyczne niemieckie w wiekach średnich“. Co się tyczy wydań pojedynczych roczników lub autorów, równie jak pism objaśniających takowe, wymaga się dokładności bibliograficznej i wyczerpania najzupełniejszego. (Nagroda za tę rozprawę d. 100 dukatów).

Piękne otwiera się pole dla całej tej sporej wiązki krędydantów na katedrę Historyi polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim, jako rozsypany dzienniki nrsze ze skłapiwością przynoszące zaszczyt ich przyjacielakiemu sercu — aby spróbowała sił swoich na dwóch powyższych zadaniach. Nie tylko wobec swoich, lecz i wobec uczonych cudzoziemców byłby to tytuł do z. jęcia godnie tej pierwszej w swoim rodzaju katedry.

Gmina Rzędzianowice w powiecie Mieleckim postanowiła złożyć szkołę, zbudować dom szkoły i postawić zaopatrzyć, płacić nauczycielowi 100 złr. rocznie i 10 korcy zboża, na potrzeby szkoły dawać 5 złr., 6 sag drzewa i posług. Właściciele wsi do dawać będzie 25 złr. rocznie, 6 sagów drzewa oraz przydzieliła pół morga gruntu. Gmina odstąpiła dworowi prawo przedstawiania nauczyciela.

Gmina Tuszwor narodowy w pow. Mieleckim obowiazala się wystawić dom szkoły, płacić nauczycielowi 200 złr. rocznie, dostarczać usługę, 6 sagów drzewa, na potrzeby szkolne 10 złr., zabezpieczać dom szkolny, przeznaczyć grunt pod szkołę owocową i pa-siekę.

Stowarzyszenie robotników polskich w Wiedniu pod nazwą „Silą“, obchodziło d. 3 maja pierwsze swoje zebranie w zjeździe „pod królem Sobieskim“ przy okopach turckich. Okolo 180 r. botników miało udział w tym zgromadzeniu, które związkali studenci polscy należący do Stowarzyszenia „Ognisko“. Były tam tosy i mowy o potrzebie zbliżenia się Polaków w obczyźnie, o znaczeniu dnia tego historycznego. Śpiewy zamknęły ten obchód majówki.

Osirociała po Wojciechu Cybulskim katedrę języka i literatury polskiej na uniwersytecie wrocławskim, którą zastępczo zajmował naprzd X. Kraiński, a potem profesor Dr Nehring z Poznania, ma podobno objąć Dr Caro, nadzwyczajny profesor uniwersytetu w Jenie.

Dnia 24 kwietnia odbył się w Wenecyi ślub p. Zofii Kuczkowskiej córki Kazimierza hr. Kuczkowskiego i Henryki z hr. Ankiewiczów, z hr. Filipem Bertelli d'Algoretti, członkiem znakomitej rodziny to skańskiej. Małżeństwo to pomaża wielką liczbę polek posłużonych Wlochem.

W dzienniku angielskim *Levant Herald* wychodzącym w Konstantynopolu robiono zarzuty urzędniom telegrafów austriackich mianowicie w Wiedniu, że nie można im wcale ufać z powodu „bezwystydności ich przekupstwa“. Posłł austriacki bar. Prokraz zażądał w liście do redakcyi od autora, aby wymienić urzédników, przeciw którym zanosi skargę, i aby dostarczył mu dowodów w celu pociągnięcia ich do odpowiedzialności. Na to odpowiada oskarky-cię, że mógł tylko ogólno robić zarzuty, albowiem osoba prywatna nie jest w stanie naznaczyć wianego i posiadać widocznych dowodów, ażeby winny mógł być pociągnięty do odpowiedzialności. Nie wystarczy tu przeto powiedzieć: „złóż dowody i wymien winnych; iaozję bowiem skarga twoja będzie bezzasadną“. Wrescie oskarkydzicel oświadczył, że nie posiada dowodów, od których może się dowiedzieć.

Dnia 4 maja pooburno, cale popołudnie deszcz, wieczorem silny wiecher zchłodził. Termometr doszedł do +10.8 od +3.8 R. Barometr we dnie siedł na dół, w nocy cofnął się do góry; stan jego o godzinie 6ej rano dnia 5 maja był 327.49, termometru zaś +3.6 R. Wiatr zachodni chwilał dość moony. — We czwartek dnia 6 maja *Święto*, Wniebowstąpienie Pańskie i Śgo Jana w oleju męczennika; w piątek dnia 7 maja, Śej Dmicieli panny.

(Nadesłane)

Do Szanownej Redakcyi „Zasnu“

List poniżej załączony przesłałem był do Dziennika Lwowskiego w odpowiedzi na zamieszczoną w tymże dzienniku korespondencyę z Baranowa, zaczepiającą w złośliwy sposób tutejszy Wydział powiatowy; widać jednak że Redakcyja dziennika Lwowskiego woli przyjmować zaczepki i obelgi niż sprostowanie błędnych lub zmnylnych faktów, gdyż zamieszczania odpowiedzi mojej dotychczas naproczno czekałem. — Mam nadzieję, że Szanowna Redakcyja „Zasnu“ nie odmówi przyjęcia tych kilku wierszy których celem jest wyświecenie prawdy i odparcie oszczerstwa.

Kopia listu do Dziennika Lwowskiego.

Zaledwie dni kilka jak udawałem się do Redakcyi Dziennika o umieszczenie odpowiedzi na korespondencyę z Tarnobrzegiem, naganiającą czynności tutejszego Komitetu zapomogi, a już nowa korespondencyja datowana z pod Baranowa zniewala mnie do wystąpienia w obronie Wydziału naszej Rady powiatowej.

Zdawałoby się, że, czy to Komitet, czy Wydział, czy jakimibądź innem mianem oznaczono grono ludzi

powołanych do kierowania sprawami powiatu, ma jakiegoś ukrytego a zaciętego wroga, który jak duch przenosząc się z miejsca na miejsce a nie zdradzając nigdy swego incognito, rzuca zjadliwe pociski na nie-szczęśliwych dygnitarzy powiatowych i odsłania przed światem rzeczywiste lub urojone usterki i błędy autonomicznych urzędów.

Szczęśliwa jest dola tych organów młodego naszego samorządu; pracują mniej więcej szczerze, poświęcają swój czas sprawom, które ich bezpośrednio nie dotyczą, wiedzą iż mimo dobrych chęci przy tych środkach i w tym zakresie władzy, jakie im dano w ręce, zrobić wiele nie potrafią; za to ci co stoją po za ich obrębem wystawiają sobie częstokroć że wyuzdana ambicja lub chciwość spowodowały ich do przyjęcia wyboru, i gdy się zdarzy sposobność obrzucenia błotem jednej z tych ofiar zaufania publicznego, gratkę taką rzadko się pomija. — To też przynajm, że ze wstrętem przychodzi mi dziś odparać zarzuty Baranowskiego korespondenta wymierzono przeciw Wydziałowi tutejszej Rady powiatowej, — czuję bowiem że dyskusya z anonimem jest równie niemożliwą jak walka z zapasnikiem ukrytym, równie bezskuteczną jak argumentacyja w obec złej wiary.

Pomijam też wszystkie zarzuty i dowcipy mniej lub więcej udane o wilkach, rajfrakach itd. a przechodząc wprost do ustępu, w którym korespondent twierdzi że „włoszianina jednego z członków rady powiatowej wyrzucono za drzwi kancelaryi“, oświadczam bez ogródek że ustęp ten jest ohydnem oszczerstwem. Ktośkolwiek z ustawą gminną trochę jest obeznany, ma zapewne w pamięci § 11 ordynacyi wyborczej powiatowej, mówiący o *wyłączeniach od prawa wyborczosci*, zna jego osnowę i doniosłość. — Paragraf ten znalazł chwilowo zastosowanie w tutejszej Radzie powiatowej i Wydział zastosować go musiał na podstawie *zawinioności sądowej*. — Korespondent nazywa to „wyrzuceniem za drzwi“ czy słuszenie? każdy z latwością osądzi.

Zawiadomienia tego rodzaju nie powtórzyły się dzieki Bogu, a twierdzenie, że „dla kniecia paragraf był ostrzejszy niż dla ziemianina“ oparte jest na domysłach niegodziwych, na przypuszczeniach i podejrzeniach, jakimi może się bawić korespondent, ale nie Wydział powiatowy. Kto fakt powyższy wspomniom przedstawia w innym świetle, ten szerzy fałsz; jeżeli zaś korespondent zna jaki wypadek prawdziwy, w którymby ktoś z kancelaryi Wydziału wyrzucenym został, niech takowy wyjawi. Wzywam go publicznie, żeby to uczynił z zachowaniem lub z porzuceniem incognito.

„Reszta na potem“ pisze korespondent; ja zaś oświadczam, że na przyszłość stawać nie będę i nadal paszkwile tego rodzaju co do mnie przynajmniej bez odpowiedzi pozostawiam.

Zechciej Sz. P. Red. przyjąć w końcu wyrazy szacunku i wysokiego poważania.

Jan Tarnowski Wiceprezes Tarnobrzelski.

Sprawy sądowe.

Kraków d. 30 kwietnia. Przewodniczącym: Rtmajer. Sędziowie: Jaworski, Nowak. Protokolista: Bogdan. Podprokurator: Damasiewicz. Obrońca: Dr Balke.

(Kradzieże) Są okolice, co wydają ludzi poświęcających się wyjątkowo jedacy gałgi zaburzonemu pręmysłu. Ludzie ci doprowadzają swe rzemiosło do poważnego stopnia doskonałości, i wyrabiają się w swym zawołanie w wybornych specjalistów. W podobnych specjalistów obituje Bocheniskie, a szczególnie okolice Ujścia s. luego. Przemysł niektórych mieszkanów tych stron polega na rzecznym przyswajaniu sobie cudzych koni, i na przeobrażeniu tychże w krótkim czasie w ten sposób, że prawemu właścicielowi trudno byłoby atwierdzić przysięgę, że konie odzaskane w istocie kiedyś należały w poczet jego własności.

Ośmiu z tej kategorii przyswajawców stoi przed sądem pod zarzutem rozlicznych kradzieży. Rej między nimi prowadzi Jan Kotara, mieszkaniec z Ujścia s. luego. Okolo niego grupują się inni towarzysze *minorum gentium*, a z którymi w ciągu rozprawy będziemy mieli sposobność zawsze znajomości.

Pierwszym faktem wytoczonym przed kolegium sądziwiskiem jest kradzież dokonana na Franciszku Kuli w Bochni. Temu ostatniemu w nocy s. d. 19 na 20 lutego 1865 r. z zamkniętej stajni wyprowadzono konie. P. dejrzenie Kuli w tej chwili padło na Kotarę, a to tem więcej, że: parobek, który pierw służył u poszkodowanego, obecnie zostawał w domu Kotary. Natychmiast więc ual się poszkodowany za śladem, i doszedł do mieszkania Kotary, gdzie ukuleczniwszy reżizję koni wprowadził nie odszukał, lecz za to znalazł łancuski, którym konie jego do słońb przypięte były. Tej noy warta w Cerekwi widział Kotarę jadącego na koniu ku Ujściu. Według zeznań uczynionych przez parobka Jana Ziemochdą pokazuje się, że tenże namówiony przez Kotarę, ual się do Bochi i wyprowadził ze stajni konie, i oddał na drodze swemu obecnemu chlebowdawcy. Kotara sapiera

stawie mię w pckoju.

— Naj. Paniel kuryer z Sebastopola.

— Zaprowadź go do mego syna — to mię już nie obchodzi.

Niebawem metropolita Nikanor z orszakami duchowieństwa przybył odwiedzić Mikołaja i przynieść mu ostatnią pociechę; potem przyszli ministrowie z hrabią Orłowem na czele. Trwało to do późnej nocy. O godzinie dziesiątej, kazał Car zebrać się służbie dworskiej. Twarz jego nosila już znamie śmiereci; trupia cera zapowiadała bliski koniec. Leżąc na łożu poezgał nas kilkoma słowami przerywanemi charkaniem konania — w końcu dał znak ręką, żebyśmy odeszli.

Zaden z nas nie zmrzył oka tej nocy i od tej chwili nie widział już Cara przy życiu.

Nazajutr 13 lntego (2 marca 1865) w poludnie, wielki podkomorzy nadworny wezwany został przez lekarzy do Cesarzkiej lożnicy. W poludnie wrócił do nas i rzekł:

— Mikołaj Pawłowicz już nie żyje!

Wyszlismy w ponurem milczeniu.

Nazajutr, można było czytać poroślepiane plakaty na murach kamienio:

„Wdzięczna Rosya Carowi Mikołajowi Imu za dzień 18ty lutego 1865 r.“

Ledwie oczy Car zamknął, zmieniło się nspobienie opinii publicznej, tej samej opinii, co niedawno chciała kamienować Mandta. Nanka dla pannujących.

Sąd sejmowy

opowiedziany przez naocznego świadka.

(Przyczynk do dziejów Królestwa Kongresowego.)

(Ciąg dalszy).

Postanowienie królewskie zwołujące Sąd sejmowy, oraz nominacyja królewska na prezesa tegoż sądu, były Bielińskiemu doręczone w zamieszkanu jego w dobrach Grodziec pod Koninem w Województwie Kaliskiem, i to właśnie w chwili, gdy z powodu słabości zdrowia zniewolonym był pilnować łożka. Odebrawszy takie najwyższe rozporządzenie królewskie, odpowiedział zaraz prezydjęmu w Radzie administracyjnej, *„że poczuwając się do wdzięczności za względy i łaski monarchy, iż mu godność tę powierza, takową przyjmuję, i że będzie staraniem jego z sumiennoscią powierzoną urzęd wypełnić“*; obecnym zaś osobom oświadczył, *„gdybym wstać nie mógł, z łożkiem każę się zanieść na posiedzenie sądu, ażeby mieć udział w sprawie obchodzącej naród; uważam ją bowiem za sprawę honoru narodowego.“*

Do atribucyji prezesa Sądu sejmowego należało: powołanie osób i mianowanie składu biura. Zatem najpierwsza czynność jego była powołać do boku swojego, to jest na sekretarza prezydialnego, osobę, nie tylko zdolną i obeznaną z czynnościami biurowymi, lecz nadto znaną mu z charakteru. Powołał więc na sekretarza prezydialnego Tadeusza Bieczyńskiego, ówczesnego urzédnika Komisji centralnej likwidacyjnej; i zawiadamiając ministra skarbu Lubeckiego, pod którego zwierzchnictwem Bie-

czyński urzędował, wniósł o przychylene się tegoż do tej nominacyi, a zarazem o czasowe zwolnienie przynajmniej w niejakej części od pełnienia obowiazków urzędowania w Komisji likwidacyjnej, ze zachowaniem go przy dzierżonej posiadce. Minister Lubecki przychylając się do przedstawienia i życzeń Bielińskiego, polecił prezesowi Komisji likwidacyjnej Kalinowskiemu, zwolnić Bieczyńskiego w niejakej części od prac biurowych na czas trwania Sądu sejmowego i dodać mu pomocnika. Nominacyja ta lotem błyskawicy doszła zaraz do wiadomości Nowosiłcow; i ta mu bardzo nieмила była, gdyż szczególnie o to mu chodziło, ażeby przy boku prezesa Sądu sejmowego znajdowała się jemu *persona grata*, od którejby mógł zawsze pewnych zasięgać wiadomości i wpływ swój wywierać. Powołanie i nominacyja Bieczyńskiego były mu tedy wcale nie na rękę, zwłaszcza, iż tenże był familijnie z Bielińskim połączony, oraz że od lat wielu w stosunkach z nim pozostawał, i do załatwiania wszelkich interesów swoich w nim zaufanie pokładał, słowem, iż był protegowanym i ulubieńcem tegoż, wreszcie, iż mu nie tajny był prawy charakter tegoż. Nowosiłcow przedsięwziął nominacyję tę uniemożliwić: na najbliższem więc posiedzeniu Rady administracyjnej, wniósł, ażeby prezydjętu w Radzie zwrócić uwagę Bielińskiego, iż udzielona prezeń Bieczyńskiemu nominacyja na sekretarza prezydialnego jest z przepisami niezgodną, gdyż on jest urzédnikiem skarbowym, a przebie dwóch urzędów pełnić nie może, a nadto nie posiada kwalifikacyi urzédnika sądowego, i narazcie, iż wielu innych urzédników biurowych mających kwalifikacyję sądową mogłoby zająć to miejsce. Obecny na temże posiedzeniu minister Lubecki, stawiając zwykłe opór wnioskowi Nowosiłcowa,

szczerólnie w przedmiocie postępowania sądowego przeciw więziom stanu, był niewymownie zadowolniony, iż miał znowu sposobność energicznie przeciw wnioskowi jego wystąpić. Zabierając tedy głos w odpowiedzi na wniosek Nowosiłcowa oświadczył: „Rada administracyjna nie ma mocy ani też nie służy jej prawo wdawać się w atrybucyję służącą prezesowi Sądu sejmowego, i nie może mianować, czyli raczej narzucać urzédników do boku i bióra jego; nadto do pełnienia urzędowania sekretarza prezydialnego nie potrzeba bynajmniej osoby posiadającej kwalifikacyję sądową, lecz raczej urzédnika zdolnego i obezanego w służbie biurowej, a te kwalifikacyje posiada Bieczyński. Wreszcie ile mi samemu wiadomo, jest nieposzlakowanego charakteru, zdutny i pilny urzédnik, a nadewszystko, prezes Bieliński pokłada w nim zaufanie. Co się w końcu dotyczy pełnienia przez niego obowiazków urzędowania w biurze Komisji centralnej likwidacyjnej, od takowych już w części zwolniony i postawion w możności, obok tychże, sprawowania obowiazków urzędowania sekretarza prezydialnego Sądu sejmowego.“ Na powyższe wnioski ministra Lubeckiego, wszyscy członkowie Rady administracyjnej jednomyślnie zgodzili się, ztem i Nowosiłcow z wielkim zadowoleniem Lubeckiego pokonany był, i wniosek jego zupełnie upadł. — Tak Wielki Książę jako i Nowosiłcow, byli zawsze w przekonaniu, iż Bieliński nie będzie mógł objąć i pełnić prezesostwa w Sądzie sejmowym; polecieli zatem komisarzowi obwodowemu w Koninie, Bronikowskiemu, przesyłać sobie raporta o stanie zdrowia Bielińskiego. Lecz Bieliński stały w postanowieniu, nie wyjechać nigdzie (stan zdrowia jego codziennie polepszał się); a nie chcąc być narażonym na jakiegokolwiek bądź prettrak-

tacy lub intrygi, zamierzył nie prędzej ukazać się w Warszawie, aż w dniu oznaczonym do ukonstytuowania Sądu sejmowego. Przesłał zatem Bieczyńskiemu sekretarzowi polecenie wynajęcia mu odpowiedniego lokalu; i takowy został wynajęty i urządzony w hotelu Polskim, przy ulicy Długiej. — Radcy stanu Antoniemu Wyczewskiemu, jako prokuratorowi przy Sądzie sejmowym, było polecenie sporządzenie aktu oskarżenia, który też przezeń na zasadzie aktów administracyjnych, Komisji śledczej, był wypracowany; lecz na posiedzeniach Rady administracyjnej przedstawiany, uchwałami tejże Rady zmieniany, tak, iż powiedzieć szlusnie można, że akt oskarżenia był głównie dziełem Rady administracyjnej to jest najwyższej władzy rządowej. — Okoliczności zrzędziły, iż dzień instalacyi Sądu sejmowego przypadał na piątek, to jest nazajutr po uroczystości święta Bożego Ciała; zatem Bieliński przyjechał do Warszawy we środę. A ponieważ zwykle na procesy Bożego Ciała wszyscy wyżsi urzédnicy i dostojnicy przytomnymi bywali, i baldachim, pod którym postępował celebrujący arcybiskup, przez czterech senatorów był niesiony, więc Bieliński, chcąc uniknąć wszelkich przy tej uroczystości zajęć mogących demonstracyi, postanowił nie być na niej obecnym. Korzystał jednak z położenia mieszkanka sekretarza prezydialnego, w rynku Starogo Miasta, gdzie zwykle procesy do czterech ołtarzy chodzila, i ual się tamże, ażeby być jej świadkiem z okien mieszkanca; lecz gdy go dostrzegli senatorowie obecni procesy, zwiększa ich część na przytanie jego przybiegła do miejsca, w którym się znajdował.

ZARZĄD Towarzystwa Przyjaciół Oświaty w Krakowie,

zaprasza pp. Prenumeratorów Wydawnictwa Dzieł tanich i pożytecznych drugiej serii, oraz wszystkich Członków Towarzystwa Przyjaciół Oświaty, na pierwsze Ogólne Zebranie, które się odbędzie w Krakowie

dnia 25 Maja r. b.
W dniu tym, po nabożeństwie w kościele Panny Maryi, o godzinie 10, rozpocznie się posiedzenie w Sali radnej Magistratu, przy placu Franciszkańskim.

Przedmioty składające porządek dzienny pierwszego Ogólnego Zebrania są następujące:

1. Otwarcie posiedzenia.
2. Wybór prezydującego.
3. Regulamin walnego zebrania.
4. Sprawozdanie z czynności Wydawnictwa Dzieł tanich i pożytecznych.
5. Sprawozdanie z dotychczasowych czynności Towarzystwa przyjaciół Oświaty.
6. Wybór nowego lub potwierdzenie istniejącego Zarządu.
7. Wybór komisji kontrolującej.
8. Rewizja Statutu.
9. Wnioski samoistne o ile stawiane będą przez pojedynczych członków Towarzystwa.

Karty wstępu rozdawać się będą w biurze Towarzystwa przy ulicy Wiślniej Nr. 174 I. piętro.

Szanowne Panie, które prenumerowały dzieła Wydawnictwa, a które tem samem należą do Towarzystwa Przyjaciół Oświaty, mają wstęp na posiedzenia zarówno z innymi członkami Towarzystwa. Prezes Zarządu Towarzystwa: (961) **Adam hr. Potocki.**

Z powodu zbliżającego się nabożeństwa majowego: **Księgarnia W. Pisza w Bochni** poleca własnym nakładem wydane dziełko pod tytułem:

Majowe nabożeństwo czyli Miesiące Maj

poświęcony ku czci Boga Rodzicy, Najświętszej Panny Maryi Niepokalanej Poczęcia. **Wydanie nowe znacznie pomniejszone. — Cena 30 centów.** Powyższe dziełko nabyć można także i w innych księgarniach. (714-3)

REDAKCJA
„Przeglądu lekarskiego,” wychodzącego co tydzień w Krakowie, otrzymawszy odpowiednie upoważnienie właściwej władzy, zamierza w osobnych dodatkach umieszczać

Ogłoszenia, treści odpowiedniej piśmie temu, mianowicie w przedmiotach dotyczących zdrojów lekarskich, aptek, wyrobu narzędzi chirurgicznych i t. p. Oplatą za jednorazowe ogłoszenie, oznaczona się 5 centów od miejsca wiersza drobnego (petit), tudzież 30 cent należytości stęplowej. (985-1-3)

Ogłoszenia przyjmują się w Biurze Redakcji „Przeglądu lekarskiego” przy ulicy Sławkowskiej pod L. 282 w Krakowie.

Od Wydawcy Encyklopedyi powszechnej.

Ogłoszenie z dnia 25 Października r. z. o zniesieniu Encyklopedyi powszechnej ziszcilo oczekiwania moje, albowiem Publiczność ocenając należałoby wartość tak szacownego i w literaturze pomnikowego dzieła, oraz przekonana o prawdziwości słów moich, które były mi pobudką do zniesienia ceny, poparała uznanie swoje szybkim rozkupem zapasów kompletów, tak dalece, że mała już tylko ilość pozostaje egzemplarzy. Wnosząc zaś z nadchodzących ciągłych żądań, to pozostająca ta mała ilość egzemplarzy prawdopodobnie przed upływem zakreślonego terminu zniknie ceny t. j. przed 1 Lipca r. b. wycofana będzie, co mnie skłania do oznajmienia, że z upływem rzeczonych terminu, jeżeli po zostanie jeszcze jaka ilość egzemplarzy kompletnych w zapasie, to cena ich niezwodnie podwyższoną będzie.

Osoby zatem pragnące nabyć to wielostronnie ważne dzieło, po obecnej cenie rsr. 30, zechcą pospieszyć ze swymi zamówieniami. (720-3)

W Warszawie w Kwiecniu 1869.

S. Orgelbrand

**Höchst wichtig für Besitzer
östrerr. Staatspapiere.**

Wiener Börsen-Speculant
von Moritz Rubrom.

Vollständige praktische Erörterung des sinnreichen Mechanismus der gesamten Börsen-Speculation, vermehrt mit einem Nachtrag über die neuesten Actien.

Preis 1 fl. 20 kr. — pr. Post franco.

1 fl. 43 kr. f. W.

Vorathig bei **F. Baumgarten** in Krakau. (927-1-3)

Ogłoszenie konkursu.

Przy Magistracie tutejszym opróżniona została prowizoryczna posada budowniczego miejskiego z roczną płacą 300 złr. w. a, (959-1-3)

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swoje podania do dnia 20 Czerwca 1869 na ręce Naczelnictwa miasta bezpośrednio, lub jeżeli już są w służbie publicznej przez swoją władzę przełożoną i w tych podaniach wykazać:

1. Wiek, stan i miejsce urodzenia.
2. Ukończone nauki szkolne i nabyte kwalifikacje na budowniczego, tudzież swe zajęcie po wyjściu ze szkół aż do dnia podania.
3. Znajomość języków jaką posiadają.

Nowo wstępujący w służbę miejską otrzyma nominację na stałą posadę wówczas, jeżeli w ciągu swej prowizorycznej służby wszelkim warunkom też odpowie. Magistrat miasta.

Rzeszów dnia 23 Kwietnia 1869.

**Zakład kuracyjny
Żetyca
w Ernstdorf**
przy Bielsku w austrii. Szlązku.

Otwarcie zakładu
dnia 15 Maja b. r.,
Lekarz kuracyjny
Dr Józef Krainer. (962-1-4)

Do 1 lipca r. b.
są do sprzedania z wolnej ręki **krowy, jałownik rasy holenderskiej owce i sprzęty gospodarskie** w dobrach Rzędzianowice, w powiecie Mieleskim. (966-1-3)

Zdolny wermistrz ślusarski, jako też **majster formierski,** do leżarni żelaza, poszukiwani są do Fabryki maszyn w Królestwie Polskim.

Kandydaci zechcą opisy biegu życia, kopie świadectw i ządania swe nadesłać na koszt odbierającego do Redakcji „Gazety Handlowej” w Warszawie. (957-1-3)

Wystawa powiatowa produktów i narzędzi gospodarczych w mieście Jarosławiu odbędzie się 19 i 20 Czerwca b. Każdy chcący wziąć udział w tej wystawie ma przesłać spis okazów do kancelarii Oddziału gospodarczego w Jarosławiu najdalej do końca Maja r. b., a po odebraniu uwiedomienia o przyjęciu przez komisję wystawową tych okazów, ma dostawić je swoim kosztem na plac wystawy obok stacyi kolei w Jarosławiu; paszy potrzebnej dostarczy komisja wystawowa po miejscowych stałych cenach.

Jarosław dnia 4 Maja 1869 r. (965)

**Potrzebuje się
Kucharza Polaka,**

wykwalifikowanego i znającego doskonale kuchnię restauracyjną polską. — Zgłosić się należy pod adresem: „Mr. W. Marcel, Place Bel-Air, Nr. 4 à Genève (Suisse).” (930-4-6)

Poszukuje się kupna dóbr w Galicji pod następującymi warunkami:

Ziemia urodzajna, inwentarz i budynki dobre — dobry stosunek jak, borów z budulcem drzewem — w sumie nie mniej jak 3.000 mórg w. czyli 1.300 m. austriackich. (945-2-3)

Reflektujący zechcą przesłać kosztorysy pod lit. **A. W. 36,** poste rest. „Białostwie, Ostbahn, Preussen.” Pośrednictwo Agentów wykluczone.

EXTRAITS YLANG-YLANG
BOUQUET DE MANILLE
na chustkę do nosa.
Rigaud et Comp. w Paryżu,
45, rue Richelieu.

Te obydwa pachnidła, które do Europy wprowadzamy, łącznie sobie szybko wzięły, gdyż, wyrabiane są z esencji rośliny *Unona odoratissima*, którą kadłuby destylowały na wyspach Filipińskich. Zapach ich jest niezmiennie dotąd delikatności i o wiele przewyższa Ekstrakt Jockey-Club, Violette it. j. — Kto chce je mieć czyste i z pierwszej ręki, niech nabywa wyroby naszego domu. (798)

Jeneralny Skład dla Wiednia i całej austriackiej monarchii do sprzedaży hurtownej u **p. Ig. Krebsa** Wollzeile Nr. 1-3.

Do nabycia w Krakowie u pp. F. B. Hahn — we Lwowie u p. R. Schwarza A. Steiffa Synów i Berlinera — w Tarnopolu u p. Dra Buchelta — w Brodach u p. Franzosa.

I. Breycha
w Frankfurcie n. M.,
grosse Friedbergerstrasse, 41.

Niżej podpisany ułatwia w Paryżu od lat kilku wszelkiego rodzaju interesy komisowe dla Galicji, Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Królestwa Polskiego; skutecznie wszelkie powierzchnie sobie zakupna i takowe wysyła.

Posiadając potrzebną znajomość handlu we Francji i towarów wszelkiego rodzaju, podpisany zyczylby sobie przedstawiać jako **Komisant** znaczne Domy handlowe w kraju, zwłaszcza prowadzące handel **surowymi płodami.** Polecając się względem Szanownych interesantów, prosi o zgłaszanie się po informację do Administracji „Czasu.” Pulkownik:

Wincenty Raczkowski,
rue du Pont de Lodi 3
(587-6)

Cafe Ubranie letnie:
Surdut, Spodnie i Kamizelka z najlepszego towaru, najmodniejszym krojem
12 złr. w. a.

Modny Surdut wierzchni:
Surdut wiosenny
10 złr. w. a.

Dalej po najtańszych cenach:
Surduty wiosenne 6 do 28 złr.
Ubiory wiosenne 16 do 40
Surduty wierzchnie we wszelkich kolorach 8 do 28
Ubiory letnie 10 do 36
Surduty letnie, saki 4 do 22
Surduty letni, zakłady 8 do 28
Surduty salomonowe czarne 14 do 28
Fraki i surduty do wychodu 14 do 32
Ubiory salomonowe kompletne 24 do 42
Surduty dla księż 18 do 30
Surduty myśliwskie każd. gat. 6 do 24
Surduty kancelaryjne 3 do 12
Surduty strzeleckie (stała cena) 10
Szafraki 8 do 28
Gumie podróżne z kaptur. od 8 do 18
Bluzy wojskowe 7 do 12
Spodnie wiosenne 14 do 22
Spodnie letnie 8 do 10
Kamizelki z różnych materij 24 do 8
Ubiory z płótna 24 do 8
Ubiory gimnastyczne 24 do 8

**SKŁAD UBIORÓW
Kellera i Alta**
w Wiedniu, Graben N. 3, I. piętro,
„zum Stock am Eisen,”
przy rogu ulicy Karyńskiej.

Zamówienia z oznaczeniem obwodu **piersi** (około piersi i pleców), **obwodu brzucha**, **długości kroku** (od kroku do ziemi) wypełniają się sumiennie; a do każdego zamówienia dołącza się **kartkę zarczenia**, w której oświadczamy, że w razie, gdyby dostarczone ubiory nie, odpowiadały życzeniom, **bez trudności odbieramy napowrót.** (1551-191-200)

Noszone Suknie sprzedają się mniej zaomymy bardzo tańco, Zasadzając się na tem że kupujemy nasz towar za gotówkę, że jesteśmy w stosunkach z najpięszymi fabrykami kraju i zagranicy, opierając się na naszym sumiennem postępowaniu, niczego nie zaniedbamy, aby wszelkim wymaganiom jak najlepiej odpowiedzieć.

Keller et Alt.
w Wiedniu Graben N. 3, I. piętro,
„zum Stock am Eisen.”

Młody Człowiek żonaty, z gospodarstwem postępowem rolniczym dokładnie obeznany, posiadający kilkonastoletnią praktykę w pierwszych skarbach, znający się racjonalnie na gorzelnictwie nowocześnie i na lasowości, poszukuje umieszczenia jako **Rządca lub Ekonom**

od Sw. Jana r. b. w wiekzszym skarbie. W razie potrzeby złoży odpowiednią kaucję, a na żądanie wykaże się chlubnym świadectwami. Blizsza wiadomość pod literami **O. O.** w resztante w Rzeszowie. (987-3)

Główna wygrana 250.000 złr.
najniższa wygrana 160 złr.
Dnia 1go Czerwca 1869 odbędzie się wielkie ciągnięcie przez rząd założonej i poręczonej c.k. austr. Pożyczki państwowej z roku 1864, w kwocie

129 Milionów 933.000 złr. Pomiedzy 400.000 wygranami pożyczki, znajdują się wysokie trafne: 20 po złr. 250.000, 10 po 220.000, 60 po 200.000, 84 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 121 po 20.000, 90 po 15.000, 471 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2.000, 783 po 1.000, 1350 po 500 i t. d. i 160 złr. w. a.

jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu. Żadna inna pożyczka loteryjna nie nastrocza tyle szansy do wygrania, jak ta, i każdemu dana jest sposobność, małą wkładką wygrać 250.000 złr.

Jeden Los z Sery i numerem wygranej kosztuje 2 złr. 3 Losy 5 złr.; 7 Losów 10 złr.; 15 Losów 20 złr. wal. austr. w banknotach.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem gotówki wypełniają się szybko, sumiennie i oplatnie; do każdego zlecenia dodaje się urzędowy plan gry, udziela się wyjaśnienie na każde zapytanie, a po odbytem ciągnięciu przesyła się bezpłatny Wykaz wygranych każdemu uczestnikowi, niemniej wygrane pieniądze natychmiast przesłaniem będą. Upraszam więc o bezpośrednie zgłaszanie się do podpisanego Domu handlowego (953-2-8)

I. Breycha
w Frankfurcie n. M.,
grosse Friedbergerstrasse, 41.

KUPONY
od Akeyj Lombardów
po 13 franków
wypłaca
w zlocie lub w banknotach podług kursu (956-2-)
Kantor Bankowy
STANISŁAWA FEINTUCHA.

Miejsce kuracyjne
Bohisch-Sauerbrunn
(Styrya),

godzinie od stacyi kolei południowej Pölsbach odległe. Dla wielkiej ilości szczyawu z soli glaukierskiej w połączeniu z gazem kwasem węglowym uważana jest ta woda jako najpięszniejszy, najzdrowszy **napój orzeźwiający** i nieoszacowany **środek lekarski** w osłabieniu organów trawienia, **katarach żołądka i kiszek, w katarach organów urynowych i pęcherzy, w zatkanich, w cierpieniach śledziony, watroby i żółciowych, hemoroidach, w gościeu w skutek dobrego życia, w tyciu nad miarę, w bezkrwistości, bladaczce, hipokondryi.** Pyszna okolica, wyborny klimat.

Pora kąpielowa od Maja do Października. Parady dom kuracyjny, wytworne salony do rozmowy, restauracye, kawiarnie, terasy, deptaki, wielka orkiestra, stały teatr, bale, koncerty, wyborna kuchnia, wytworne i tanie mieszkania, stacya pocztowa i telegraficzna, ożywiony ruch powozów pocztowych i najemnych **bezpłatnie łączący się z wszystkimi po- ciągami osobowymi i pospiesznymi w Pölsbach.**

Zamówienia na wody mineralne jakoteż mieszkania należy ad- resować: An die Direction der Landes-Curanstalt Bohisch-Sauerbrunn, Steiermark, i przez nią można bezpłatnie otrzymać cenniki, programy i broszury o kąpielach, tych ostatnich można także dostać we wszystkich księgarniach i handlach wody mineralnej. (921-2-3)

VICHY. (965-2-12)
Źródła rządowe
Grande-Grille leczy słabości wątroby i naczyń żółciowych. **Hôpital i Haulerive** leczy słabości żołądka. **Celestins i Haulerive** wytwarzanie się zwirowie, słabości pęcherza (przy żądaniach należy dokładnie oznaczyć źródło). **Pastyki ułatwiające trawienie** ze soli naturalnych Vichy. **Sole do przygotowania kąpeli Vichy** w domu, wytworzone ze źródeł rząd. pod dozorem rządowym. Administ. central. dzierżawców źródeł mineral. Vichy, 22 Boulevard Montmartre w Paryżu. We Lwowie w aptece Mikołajski, w Krakowie w apt. Mieczyskiego i p. Stan. Feintucha.

Ostrzeżenie
w skutek sprzedaży
falszywego Syropu Pagliano.

Wielu kupców i aptekarzy zajmuje się sprzedażą fałszowanego **Syropu Pagliano**, i przez postawienie niższych cen chcą odbiorców do siebie przyciągnąć. **Ostrzegam** przeto każdego, aby takowego nie kupowano, gdyż tylko tam prawdziwy Syrop jest do nabycia, gdzie dokładny adres w mych ogłoszeniach jest umieszczony. (670-9-41)

Hieronim Pagliano,
Profesor medycyny we Florencji.

Zakład zdrojowy i kąpielowy
w SZCZAWNICY
otwartym będzie **dnia 24 Maja r. b.**

Od tylu lat słynne swą skutecznością wody Szczawnickie nie potrzebują zachwalania. Prócz lekarza kąpielowego Dra Trembeckiego, trzech Doktorów udziela rad lekarskich. Zawsze świeża żetyca. Apteka zaopatrzona we wszelkie środki lekarskie i wody mineralne znajduje się na miejscu. Najzdrowsze górskie powietrze, zachwycające okolice, wygodne mieszkania, wyborna restauracya, orkiestra kąpielowa, reüniony, urząd pocztowy z codzienną komunikacyą, stacya telegraficzna, przyjemne wycieczki do zachwycających Pionin, Szmeksu it. p. wszystko to służy do uprzyjemnienia pobytu gości Szczawnickich. Przyjemną będzie wiadomością, że most na Dunajcu w Lipcu ukończonym będzie. Zamawiania mieszkań jako też polecenia na przyszły wó, przyjmuję

Zarząd zdrojowy w Szczawnicy. (951-2-8)

Szczęście!!!
Jeden milion 390.000 talarów gotówki srebrnem.

rozdzielenie na 2240 wygr., t. j. złr. 175.000, 105.000, 70.000, 35.000, 21.000, 2 razy po 17.500, 2 razy po 14.000, 2 razy po 10.500, 2 razy po 8.750, 4 razy po 7.000, 3 razy po 4.375, 12 razy po 35.000, 23 razy po 2625, 105 razy po 1750 i t. d. zawiera **loteryja krajowa** urządzona i poręczona przez książęco Brunświcki rząd. Wszystkie wygrane wypłacone będą natychmiast gotówką po wyciągnięciu, a każdy wyciągnięty los **musi** niezawodnie wygrać jedną z powyższych trafnych. Odbędzie się tylko 6 ciągnięć, z których pierwsze już 10 i 11 Maja nastąpi. Przez wzięcie udziału w tej loteryi stosunkowo do wielkiej szansy nie dużo się ryzykuje, gdyż cały oryginalny los (nie promesa) kosztuje tylko 7 złr. pół losu 3 1/2 złr. a ćwierć losu bagatelę 1 złr. 75 c., które za nadesłaniem gotówki rozsyłają się w najdalejze okolice.

Kto chce, więc podać ręce szczęściu w niekosztowny a rzetelny sposób, niech z pełnem zaufaniem nadesłane swe polecenia do podpisanego domu handlowego.

Gustaw Schwarzschild
w Hamburgu. (860-7-10)

Zupełnie nieszkodliwie skutkująca maść rapturowa Gottlieba Sturzeneggera w Herisau (Szwajcaryja) jest prawdziwą w słoikach po 3 złr. 20 kr. w. a., wraz z przepisem użycia i świadectwami, do nabycia tak u samego wynalazcy jakoteż w **Krakowie** u p. Wiktora Redyka w aptece pod Barankiem, we **Lwowie** u p. Zygmunta Ruckera aptekarza. (777-3-)

Szanowny Panie! Upraszam pana o przysłanie mi powtórnie 7 słoików pańskiej wybornej maści rapturowej, a mianowicie słabszej 2 słoiki a mocniejszej 5 słoików. Nadesłania mi dotąd przez pana maść sprawiła nigdy nieprzewidywalny skutek; i wynalazcą panu srodek dla cierpiących indykacji, który nie tylko wyszydza wszelkie teorye ale ludzi cierpiących na rapturę do nieopisanego wdziercości dla Pana zobowiązuje.

Steudnitz Siegendorf, obwód Haynau, Szlązku Pruski 31 Lipca 1867.
Dr Krandi.

Obicia na pokoje
z najpięszszych fabryk angielskich, francuskich i krajowych, poczynszy od najtańszych, nadeszły w tych dniach do Handlu Papierów **F. Friedleina** w Krakowie, ulica Grodzka. (731-4-8)

Otwarcie
Zakładu Wód mineralnych
przy ulicy Gołębiej pod L. 189 przy plaacyach, poprzednio do s. p. Walerego Wiegolowskiego należącego, nastąpiło **dnia 1 Maja r. b.** W Zakładzie tymże, do stać można Wód mineralnych tak tutejszo-krajowych, jak i zagranicznych — tak częstokroć jak i w większych ilościach.

Oprócz tego tenże Zakład posiada własnego wyrobu Wodę Sodową, wszelakie limonady gazowe, które sprzedaje na butelki, syfony lub też kubki. Zamówienia przyjmują: sam Zakład, jak również apteki przy Małym Ryнку „pod Barankiem” i k. in. Stradomiu „pod Lwem”, w których to miejscach zarazem zasiągnąć będzie można dalszą informacyą — a o czym się Szanowna Publiczność zawiadamia.

Kraków dnia 1 Maja 1869. (954-3-3)T
Krokiewicz Aptekarz.

Najnowsza oferta szczęścia.
Gra austriackimi losami
dozwolona jest przez cesarsko-austriacki rząd.

„Błogosławieństwo Boskie u Cohna”
Wielkie znaczenie wygranej pomnożone losowanie kapitałów przeszło 6 1/2 milionów.

Losowarier odbywa się pod dozorem rządu. — Ciągnięcie rozpoczyna się **13go Maja r. b.**

Tylko **8 złr. w. a. lub 4 złr. w. a. lub 2 złr. w. a.** kosztuje oryginalny Los państwa (nie zakazane Promessey) przez państwo poręczony, z mego debitu, i przesyłam takowe za **opłaconem** nadesłaniem **gotówki** nawet w najodleglejsze okolice.

Tylko wygrane będą wyciągnięte. Główne wygrane wynoszą:
2 po złr. 250.000, 2 po 150.000, 2 po 100.000, 2 po 50.000, 2 po 30.000, 3 po 25.000, 4 po 20.000, 4 po 15.000, 4 po 12.000, 14.000, 7 po 10.000, 2 po 8.000, 6 po 6.000, 17 po 5.000, 4.000, 23 po 3.750, 14 po 3.000, 105 po 2.500, 105 po 2.000, 6 po 1.500, 14 po 1.200, 314 po 1.000, 14 po 750, 477 po 500, 6 po 300, 355 po 250, 249 po 200, 43100 po 150, 125, 117, 110, 100, 50, 30.

Wygrane pieniądze i urzędowe wykazy ciągnięć rozsyłam mym odbiorcom szybko i tajemniczo. — Przez moje Losy szczególniejszem obdarzonem szczęściem wypłacilem mym odbiorcom w samej Austrii najwyższe główne wygrane: złr. 300.000, 225.000, 187.500, 152.500, 150.000, 130.000, kilka razy 125.000, kilka razy po 100.000, niedawno znowu wielki los 127.000, a dopiero, bo 3go Marca, znowu najwyższą wygraną główną wypłaciłem w Wiedniu. (869-7-9)

Laz. Sams. Cohn
w Hamburgu.
Kantor bankowy i wekslarski.

POSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które zjednały temu preparatowi uznanie w całym świecie. **Posforan Żelaza** przywraca apetyt, ułatwia trawienie, usmierza bóle żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet cierpiących na białe upławy (blennorrhoe), a szczególnie zadziwiająco sprawia skutki kiedy idzie o rozwinięcie ciążowu młodych panienek cierpiących na bladaczce. (753-13-)

Posforan Żelaza przywraca siły wyniszczone i używa się po krwotokach, przy powrocie do zdrowia po ciężkich słabościach, osobom wstym dzieciom i starcom, albowiem jest to środek przedewszystkiem toniczny i pokrzepiający.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Brunona Mieczyskiego i w aptece „pod Barankiem” p. Redyka; we Lwowie w aptekach pp. Zygmunta Ruckera, Berlinera i Piotra Mikołajskiego; w Brodach w aptece p. Franzosa; w Wiedniu w Składach i aptekach aptekach pp. Raabe i Röder i w aptece p. Szaflera w Rzeszowie; i p. Fr. Vszeteczki w Przadze.

Dobra, tania Porcelana.
Serwis stołowy na 6 osób, 40 sztuk, złr. 8-50, 10, 11.
Serwis stołowy na 6 osób, modna waza, złr. 12, 13, 14.
Serwis stołowy fanceuskiego lub angielskiego kształtu, złr. 16, 18, 20, 25.
Serwis stołowy na 12 osób złr. 20, 24, 40, 100.
Serwis do kawy i herbaty na 6 osób, złr. 3-50, 4, 5, 6, 20, 30.
Serwis do kawy i herbaty na 12 osób, złr. 5, 6, 8, 10, 20, 50.
Piękne przedmioty na podarunki słubne lub imieniny, od złr. 20, 40, 80, do 20 złr. (836-9-12)
Wyborny **Kit** do porcelany 25 ct., najlepszy **Proszek** do czyszczenia 10 cent. — u
J. Poy w Wiedniu, Stadt,
Naglergasse Nr. 9.
Polecenia za pobraniem. Opakowanie jak najtańsze.

Rządca Drukarni: **Józef Łakociński.**